

Więcej egoizmu narodowego

9 września 2024

Włączyłem radio i zaparzyłem mocnej kawy. Zupełnie niepotrzebnie, bo usłyszane informacje wystarczająco podniosły mi ciśnienie.

Jeden! Rzecznik Praw Obywatelskich (RPO) Marcin Wiącek wystąpił do ministra sprawiedliwości Adama Bodnara z wnioskiem o umożliwienie aplikantowi Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP) z obcym obywatelstwem objęcia stanowiska asesora prokuratorskiego. Idzie o sprawę aplikantki z obywatelstwem ukraińskim.

Dwa! Wiceminister edukacji Joanna Mucha przekonuje, że polskie i ukraińskie dzieci powinny uczyć się historii w taki sposób, „w jaki wypracujemy to wspólnie my i Ukraińcy”. Mówi o jakimś wypośrodkowaniu racji.

Pomyślałem – zapewne jestem zaspany. Trzeba to sprawdzić. Szukam w internetach i oczywiście żadna spiskowa teoria dziejów, tylko fakty. Codziennosc III McPolski.

W sprawie pierwszej – Marcin Wiącek będący RPO wystąpił do ministra sprawiedliwości Adama Bodnara z wnioskiem o umożliwienie aplikantowi Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP) z obcym obywatelstwem (w tym wypadku ukraińskim) objęcia stanowiska asesora prokuratorskiego. Według RPO: „Zakaz posiadania obywatelstwa państwa obcego w tym kontekście jest niezgodny z prawem dostępu do służby publicznej i zasadą równości wobec prawa”. W obecnym systemie prawnym istnieje możliwość potraktowania jej w drodze wyjątku – wskazuje RPO, na mocy art. 4 ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar może wyrazić zgodę na objęcie przez kobietę stanowiska asesorskiego, pomimo posiadania przez nią obywatelstwa Ukrainy. Tym sposobem Ukrainiec może zostać

prokuratorem w Polsce. Informacje na ten temat można znaleźć między innymi w „Rzeczypospolitej” („Asesura nie dla obcokrajowców? RPO Marcin Wiącek z wnioskiem do Adama Bodnara”).

W sprawie drugiej. „Ukraińskie dzieci w Polsce powinny uczyć się według systemu, który wypracujemy wspólnie z Ukrainą – powiedziała Mucha. Treści edukacyjne, które proponuje strona ukraińska, znamy na razie jedynie w zarysie. Komisja polsko-ukraińska zbierze się na dniach”. Z kolei na pytanie – czy ukraińskie dzieci powinny uczyć się o rzezi wołyńskiej, odpowiedziała: „Polskie dzieci i dzieci ukraińskie powinny uczyć się historii w taki sposób, w jaki wypracujemy to wspólnie my i Ukraińcy. To jest bardzo istotne. Tak jak my z Niemcami to wypracowaliśmy, tak z Ukraińcami też powinniśmy wypracować wspólną metodę i wspólną treść nauczania. To będzie bardzo trudne, wiem”. Informacje na ten temat możemy znaleźć między innymi na portalu Kresy.pl.

Wracając do pierwszej sprawy, moim zdaniem nie bez znaczenia są w tej sprawie poglądy Pana Bodnara. Przypominam, że już 7 lat temu Bodnar podczas uroczystości upamiętniającej 70. rocznicę Operacji „Wisła”, które odbyły się w Przemyślu, mówił: „Proces reparytyzacji nie został nigdy zakończony i nie może zostać, dopóki nie będzie powszechnie obowiązującej ustawy reparytyzacyjnej zwracającej majątek osobom wysiedlonym”. Na tej samej uroczystości z jego ust padły słowa: „Według prawa międzynarodowego wówczas obowiązującego standardem jest, że po opuszczeniu miejsca zamieszkania osoby mogą powrócić do swoich domów. Tu się tak nie stało”. Nie uważam za słuszne, by takimi sprawami w przyszłości w polskim wymiarze sprawiedliwości zajmowali się Ukraińcy. Rodzina Bodnara ze strony ojca to Ukraińcy. Zostali przesiedleni w 1947 roku w ramach Operacji „Wisła” ze wsi Rakowa pod Sanokiem na Ziemię Odzyskane. Moim zdaniem w tym wypadku należy przywołać starą łacińską zasadę: *nemo est iudex in causa sua*, czyli nikt nie może być sędzią we własnej sprawie. Czy nie

mamy tu do czynienia z konfliktem interesów? To pytanie do moich Kolegów prawników.

I druga sprawa. Poważne państwo ma swoją narrację historyczną. Pomysł konsultacji treści podręczników z Ukraińcami, a wcześniej Niemcami jest skrajnie nieodpowiedzialny. Czy sprawę Katynia i 17 września przedstawiciele ministerstwa edukacji mają w zamiarze omówić ze swoimi odpowiednikami w Federacji Rosyjskiej? By uwzględnić również ich punkt widzenia i nie sprawić przykrości żyjącym w Polsce Rosjanom? Czy wojna polsko-szwedzka, nazywana potopem, będzie omawiana z przedstawicielami szwedzkiego ministerstwa edukacji? Czy zanim na kartach podręcznika pojawi się nazwisko Salomona Moreła, to ze względu na izraelskie obywatelstwo najpierw skonsultowane to zostanie z ministerstwem edukacji w Tel Awiwie?

Ja nie mam żadnych pretensji w tych kwestiach do Ukrainy. Oni postępują racjonalnie i zgodnie ze swoim interesem narodowym. Ja mam pretensje do polityków w Polsce, że postępują nieracjonalnie i niezgodnie z naszym interesem narodowym. Każdy średni inteligentny człowiek wie o tym, że państwa i narody mają interesy sprzeczne, a cele inne. Wszystkim im polecam pracę z 1902 roku jednego z ojców Narodowej Demokracji Zygmunta Balickiego „Egoizm narodowy wobec etyki”. Znajdujemy tam arcyważne zdanie, nad którym warto się zastanowić: „Nie ma prawdopodobnie narodu, który by posiadał tak słabe poczucie egoizmu, tak często sprzeniewierzał się obowiązkom wobec samego siebie i swej przyszłości jak nasz naród”. Czego sobie życzę – zdecydowanie więcej egoizmu narodowego.

Autorstwo: Łukasz Jastrzębski

Źródło: MyslPolska.info